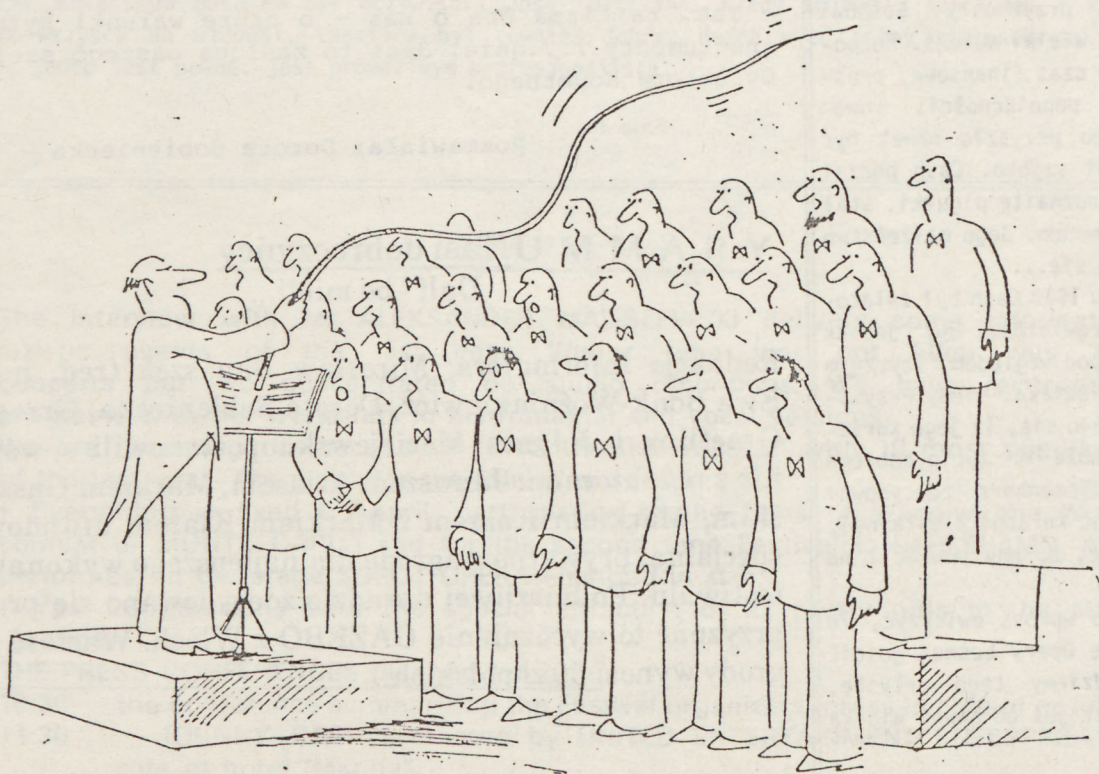




Aleksander Maliszewski: "FIRMA DBA O NAS"

- Jak upłynął miniony rok Alex Bandowi?
- Jak zwykle owocnie.
- Z artystycznego, czy komercyjnego punktu widzenia?
- Jednego i drugiego. Okres zimy był trochę pusty, jeśli chodzi o koncertowanie, ale dużo pracowaliśmy w studio. Nagraliśmy dwa programy telewizyjne składające się ze światowych hitów w wersjach instrumentalnych i wokalnych. Przymierzamy się do drugiej płyty "Hits of the World". Będzie tam 10 tegorocznych przebojów światowych i myślę że zrobimy to dla Polskich Nagrań. Przygotowaliśmy także koncert debiutów w Opolu, obsługiwaliliśmy Festiwal Krajów Nadbałtyckich w Karlshamn w Szwecji.
- Czy możesz coś więcej powiedzieć o tym festiwalu?
- Ma on podobny charakter do naszego Sopotu. Oprócz nas, Polskę reprezentowała Małgorzata Ostrowska, która zajęła zresztą pierwsze miejsce w konkursie. Producentem tego festiwalu był Krzysztof Szewczyk.
- Teraz, po raz kolejny towarzyszyć wykonawcom Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie. Jak przebiegały próby?
- Sprawnie, z roku na rok zdobywamy nowe doświadczenia. Muzycy dostają nuty i są gotowi do grania. Nie ćwiczymy każdego numeru w nieskończoność. Wykonawca ma jedną

c.d. str.2



GWIAZDA WIECZORU

Johnny Cash

życie Johnny Casha potwierdza obiegową opinię, iż w Ameryce nawet najbiedniejsi mają szansę zrobienia zawrotnej kariery, wspięcia się na wyżyny. Ten syn farmera z Arkansas już jako dziecko pracował zarobkowo. Zaczynał jako nosiwoda, a potem kiedy ukończył 12 lat, był tragarzem na plantacji bawełny. Zdołał jednak ukończyć szkołę średnią. Potem przyszła kolej na wojsko (służba w Niemczech). Właśnie wtedy zaczął ćwiczyć grę na gitarze, komponować. Wtedy też, dzięki ogromnej popularności ułożonych przez niego piosenek, los zdecydował, że Johnny Cash na zawsze zwiąże się z muzyką.

Oczywiście, sukcesy przyszły nie od razu, a śpiewający w stylu country piosenkarz z trudem znalazł wydawcę swojej pierwszej płyty. Rock królował wtedy niepodzielnie. Wytwórnia Sun Records postanowiła zaryzykować i ryzyko to opłaciło się. Kilka utworów, m.in. "Cry, cry, cry" i "Hey Porter" przyniosły Cashowi i firmie wielki sukces. Rozpoczął się czas finansowej prosperity, popularności. Powodzenie to przyszło nawet być może zbyt szybko. Cash począł zażywać rozmaite pigułki, stał się lekomanem. Jego małżeństwo rozpadło się...

W roku 1968 Cash był światową supergwiazdą. Był jednak również pod względem fizycznym ruiną człowieka. Kiedy wszystkim zdawało się, iż jego kariera, a może i życie, dobiega końca, piosenkarz zdecydował się poddać kuracji szpitalnej. Udało się, Johnny powrócił na scenę.

Trudno wprost uwierzyć, że na scenie Opery Leśnej gościć dziś będziemy tego artystę, który jest już od dawna wielką legendą.

próbę, na której wykonuje trzy utwory, musi zmieścić się w ciągu godziny. Potem próba generalna i koncert.

- Twoje stressy festiwalowe?

- Trzeba się liczyć z tym, że wykonawcy często nie przywożą nut, szczególnie zdarza się to w przypadku polskich utworów. W tym roku - przedłużające się dyskusje dotyczące podziału kompetencji i funkcji na festiwalu spowodowały, że za organizację zabrano się bardzo późno, toteż należy chylić czoła przed Wojtkiem Trzecińskim, bo pomimo faktu, że już było całkiem za późno, podjął się jednak szefostwa artystycznego tej imprezy. Trzeba mu również pogratulować, że pomimo tak krótkiego czasu wybrał znakomity zespół wykonawców do konkursu.

- Alex Band występuje na estradzie Opery Leśnej w rozszerzonym składzie.

- Tak, obok stałej grupy 26 muzyków występuje sekcja smyczków, czyli 22 dziewczyny, które nie tylko dobrze grają, ale również świetnie wyglądają.

- Jak planujecie następny sezon?

- Plany koncertowe są już ustalone do kwietnia. Ważniejsze z nich to udział w Dniach Warszawy organizowanych w Moskwie już we wrześniu, również sympatycznym przeżyciem będzie dla nas udział w Światowym Konkursie Cyrkowym w Monte Carlo, który odbędzie się w styczniu. Mamy również nadzieję na powtórny wyjazd do Karlshamn. Jest nas wielu i trudno "sprzedać" tak dużą grupę. Wciąż mamy pewne kłopoty ze składem. Najlepsi wyjeżdżają na kontrakty, czemu się nie dziwię, bo jest to możliwość poprawienia swojej sytuacji materialnej. Ale pomagamy sobie jakoś nawzajem, także ta rotacja nie wpływa ujemnie na kształt orkiestry.

- Działacie pod egidą Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych...

- Tak, ta firma dba o nas - o nasze warunki bytowe, instrumenty i...gaze. Jest to zasługa naszego szefa - Dyrektora Nowotnego.

Rozmawiała: Dorota Sobieniecka

Nasi dobroczyńcy

Dali - bo mieli...

Redakcja Informatora: Mirosław Banaszek (red. nacz), Ewa Bonk-Woźniakiewicz, Dorota Sobieniecka, Grzegorz Graefling i Jolanta Maciejewska postanowili - wspólnie z redaktorami: Januszem Atlasem, Markiem Gaszyńskim, Markiem Kaszem i Markiem Klatem ufundować specjalną, prywatną nagrodę dla najlepszego wykonawcy festiwalu. Po burzliwej naradzie zdecydowano się przyznać to wyróżnienie GAZEBO z Włoch. Wartość nagrody wynosi 50 zł polskich.

INFORMACJE * KOMUNIKATY * PLOTYCZKI

"Festiwale mają przyszłość". Impreza w Sopocie? "nawet udana..."

Na festiwalu sopockim jestem po raz pierwszy. Cieszę się, że miałem okazję zobaczyć Trójmiasto, które bardzo mi się spodobało. Myślę, że na wielkie uznanie zasługuje fakt, iż przeznaczają tu tak wiele nakładów na zabytki i traktuje się je z taką troską. Bardzo podoba mi się również Opera Leśna. Tak wspaniałego obiektu wkomponowanego w naturalny krajobraz, nie ma niestety w moim kraju - NRD. Co mogę powiedzieć o samym festiwalu? Wspaniała jest jego atmosfera. Reakcja publiczności potwierdziła moją opinię, że społeczeństwo polskie zna się na muzyce rozrywkowej. Aplauz i rezerwa dawki były sprawiedliwe, chociaż nie zawsze moje opinie pokrywały się z reakcją na widowisku.

W NRD mamy dwa festiwale piosenki, w Dreźnie i w Rostoku. Te festiwale znam oczywiście bardzo dobrze. Poza tym byłem ostatnio na "Bratysławskiej Lirze". Nie mam więc zbyt szerokiej skali porównawczej, ale jako dyrektor Komitetu Rozrywki NRD staram się być zawsze na bieżąco zorientowany w mojej branży. Wiem też, że zajmujący się wyłącznie piosenką "spece" w tej dziedzinie są tak, jak i ja zdania iż poziom sopockiego przeglądu przewyższa wszystkie pozostałe festiwale, jakie organizowane są na terenie krajów demokracji ludowej. Oczywiście: nie znaczy to, że reprezentowane w tym roku w Sopocie utwory mają szansę stać się prawdziwym przebojem. W ogóle poziom światowych szlagierów o kilka klas przewyższa to, co prezentuje się na festiwalach. Prawdopodobnie dlatego, że inne zupełnie mechanizmy rządzą podczas powstawania wielkich hitów.

Nie znaczy to, że w Sopocie zabrakło ładnych piosenek. Wręcz przeciwnie: niemal wszystkie są udane, a poziom wykonawców jest bardzo wyrównany. Z pewnością nie ułatwi to pracy jurorów. Skoro już o tym mowa: bardzo podoba mi się metoda tej pracy nietypowa dla znanych mi festiwali. Regułą jest zazwyczaj, że członkowie komisji wybierają najlepszych wykonawców poprzez oddanie karteczek z ich nazwiskami, albo przydział określonej puli punktów między uczestników konkursu. W Sopocie zaś jurorzy spotykają się na specjalnym posiedzeniu. Dyskutuje się tam, wymienia poglądy i oceny. Lista laureatów jest wynikiem tej dyskusji, decyzje zapadają poprzez głosowanie.

Bardzo dokuczył mi brak tekstów w języku niemieckim lub angielskim. Chciałbym przecież wiedzieć, o czym śpiewa piosenkarka chińska czy bułgarska. Nie uniknięto w tym roku kilku "wpadek" organizacyjnych, ta zaś najbardziej zakłóciła moją pracę. Największym zaś błędem artystycznym było wpuszczenie na scenę Gazebo jako gościa festiwalu. Był słabszy od uczestników części konkursowej, a powinien być chyba lepszy, a nie gorszy. To było chyba jakieś nieporozumienie. Najwspanialszym gościem był oczywiście Jose Feliciano. Kiedy śpiewał, tańczyłem i klaskałem tak jak wszyscy na widowisku. Leontiew był również dobry. Można mieć różny stosunek do jego sztuki, ale jedno jest pewne: jest prawdziwym profesjonalistą.

c.d. str.4

S U M M A R Y

The interview with Mr ALEKSANDER MALISZEWSKI delivers some information about artistic events of the last year. Winter time was not filled with too many concerts but we concentrated on studio recordings. We have recorded two TV programs with the world hits in instrumental and vocal versions.

We are preparing the second LP "HITS OF THE WORLD" with 10 most popular melodies of the last year. The plans for the following season:

- Everything is fixed till April: participation in the Days of Warsaw, the World Circus contest in MONTE CARLO and for the second time Festival in KARLSHAMN. ALEX BAND performs on the stage SOPOT OPERA enlarged in size:

- Yes, 26 musicians with the special attraction of 22 pretty girls in the string (bow) section.

THE PRESS CONFERENCES planned for 22th:

10:30 - the conference summarizing the Festival organizers (press in cafe of hotel "Marina").

11:30 - JOHNNY CASH promoted by UNITED ENTERTAINMENT ENTERPRISES (ZPR) in cafe of hotel "Marina".

"Festiwale mają przyszłość" (c.d. ze str.3)

To fakt, że festiwale stały się na Zachodzie przeżytkiem. Jednak w takich krajach, jak NRD czy Polska, nadal są one potrzebne - zarówno dla piosenkarzy, jak i całego społeczeństwa. Dowodem na to jest popularność tej imprezy. Proszę tylko spojrzeć na tłumy w każdym miejscu gdzie jest szansa zobaczyć kogoś, widzianego tylko w telewizji, zdobycia autografu. Myślę więc ze spokojem o przyszłości festiwali...

(Refleksje i spostrzeżenia członka jury, Hermana Grotte z NRD spisał M. Banaszek.)

KONFERENCJE PRASOWE XXIV MPF Sopot 1987

1987.08.22 godz. 10:30 Konferencja prasowa organizatorzy / prasa. Kawiarnia Hotelu "Marina".

godz. 11:30 Konferencja prasowa ZPR z Johnnym Cash'em. Kawiarnia Hotelu "Marina"; wstęp na zaproszenia.

godz. 15:00 Konferencja prasowa STM, coctail bar Hotelu "Marina".

Red. Marek Kasz: "Na tym festiwalu nie zaśpiewam..."

- Co podoba się Tobie na tegorocznym festiwalu, a co nie?
- Nie podoba mi się to, że nie zaproszono tym razem przedstawicieli Lichtensteinu, Monaco, Andory, San Marino. Gdyby przyjechali, nasi wykonawcy, a jestem pewny, że nie tylko, mogliby też tam wyjeżdżać i odnosić sukcesy.
- A pozytywy?
- Najbardziej podobały mi się reprezentantki NRD, Bułgarii, Czechosłowacji i Polski. W ogóle podobają mi się tylko dziewczyny z krajów, do których mogę pojechać.
- Co sądzisz o Johnny Cashu?
- No cóż, tak długo go przekonywałem, namawiałem, tak długo molestowałem, że w końcu zdecydował się śpiewać country. Konkluduję więc, że wszystko, co osiągnął zawdzięcza wyłącznie mnie.
- Dziś występuje w Sopocie. Jak oceniasz sam fakt, że będziemy go mogli zobaczyć w Polsce?
- Lubię ludzi punktualnych, a ci z Zachodu powszechnie z punktualności słyną. Tymczasem Johnny zaproszony został do Mrągowa na picknick country na przełom lipca i sierpnia. Przyjechał zaś pod koniec sierpnia na festiwal do Sopotu. Wnioskuje stąd, że gdyby zaproszono go do Sopotu, to przyjechałby na Jesień z Bluesem. Zresztą, skoro już o nim mówimy: z racji wspólnego nazwiska zaproponowałem mu wspólny występ. Nie zgodził się jednak z obawy, że przebiję go głosem.
- Czy oprócz nazwiska łączy was coś jeszcze?
- Owszem. Jest to zamilowanie do gotówki, w nawiasie "cash".
- Różne plotki krążą w związku z faktem, iż Kasz i Cash brzmi prawie identycznie.
- Nigdy się nie pogodziłem z tym, że Johnny zniekształcił brzmienie naszego wspólnego nazwiska. A przecież "kesz" brzmi tak samo bezsensownie, jak gdyby Atlas nazywał się Etlas!
- Kogo jeszcze brakuje Tobie na festiwalu?
- Załuję, że nie dojechali Willy Nelson z Tennessee i Piotr Morow z Chełma (22 lipca 3/9). Przyjechało natomiast m.in. sporo hochsztaplerów z Wiesławem P. na czele.

Rozmawiał: M. Banaszek

Listy do Redakcji

"Zaufałam dyrekcji... W ogóle na Sopot miała wyjść moja nowa płyta "Wibracje", obiecywano mi plakaty, szeroką reklamę, wyszła z tego wielka figa..." - zwierza się informatorowi Festiwalowemu Majka Jeżowska.

Czy rzeczywiście? Płyta Majki Jeżowskiej jest w Sopocie. Plakaty, informacje reklamowe - też. Tę płytę nagraliśmy w krakowskim Studio Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych właśnie po to, żeby zdążyć na Festiwal. W ramach opieki impresaryjnej zafundowaliśmy Małżonkowi Pani Majki. Tomowi Loganowi, przełot z Ameryki do Polski, jako że artystka życzyła sobie wystąpić u jego boku. Na tę "wielką figę" składającą się także koszty aranży Krzesimira Dębskiego, projektu plakatu autorstwa Aleksandry Laski-Wołek oraz - naturalnie - koszty druku tych wydawnictw.

Wszystko to w stosunkowo krótkim - jak nam się wydaje - terminie: warto wiedzieć, że ostateczna decyzja o udziale pani Majki w XXIV Festiwalu Sopotkim zapadła dopiero w połowie czerwca.

Wspomniana "figa" to naturalnie tylko początek naszej opieki impresaryjnej wobec pani Jeżowskiej. Będziemy się starali nadążyć za życzeniami artystki, jeśli dalej będzie ona tego oczekiwać. Może to jest właśnie ta "paranoja po polsku" - że zacytuje konstatację męża. Majki.

Dyr.artystyczny ZWE ZPR Krzysztof Materna